

REDAKCYJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr 335-61 do 65
Dz. Miejski 318-37
Śmiało i szczerze 345-17
Red. naczy 335-68
Pismo redakcyjne wesoło!

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 230

SOBOTA 26 WRZEŚNIA 1953 R.

Cena 20 GR.

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdynskich
Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia: Gdańsk, Targ
Drzewny 3/7 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT
PRASY „CZYTELNIK”

»Mój wydział świadczy o mnie«

W Zakładach Mechanicznych im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu rozwinęły się nowe formy współzawodnictwa pracy.

Dla uczczenia III Światowego Kongresu Związków Zawodowych kierownik Wydziału Mechanicznego ob. Stanisław Koszarzewski, jako pierwszy w Elblągu i pierwszy na Wybrzeżu, podjął nową formę współzawodnictwa pod hasłem „Mój wydział świadczy o mnie”.

Zobowiązanie to ma na celu polepszenie warunków pracy, oraz obejmuje swym zasięgiem zewnętrzny i wewnętrzny wygląd hali produkcyjnej.

Jednocześnie ob. Koszarzewski wezwał do podejmowania podobnych zobowiązań pracowników swego wydziału oraz całą załogę zakładów z kierownictwem na czele.

(jur)

Wielka nowoczesna fabryka betonu rozpoczęła pracę w kombinacie Nowa Huta

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP). W tych dniach na terenie budowy kombinatu Nowa Huta rozpoczęła produkcję centralna betoniarńia, wielka, nowoczesna fabryka betonu. Zdolność produkcyjna tego zakładu jest około dwukrotnie większa od zdolności 2 pracujących w tej chwili w Nowej Hucie wytwórni płynnych betonów.

Betonu potrzeba na budowie Nowej Huty coraz więcej. Żąda go załoga każdego zarządu budowlanego, każdego wznoszonego obiektu: na fundamenty wielkich pięciorów, na fundamenty stalowni gigantycznego zginiatacza.

Cały proces produkcyjny centralnej betoniarńi jest zmechanizowany. W nowej, centralnej betoniarńi pracować będzie o 40 proc. mniej ludzi, niż w obu istniejących wytwórniach płynnych betonów.

Nasz komentarz

Łebski kłopot

Sprawa Domu Rybaka w Łebie, to zagadnienie pałace, które czeka na jak najszybsze rozwiązanie. Śmiało można powiedzieć, że jest to klucz do stworzenia podstaw życia kulturalnego nie tylko dla łebskich rybaków, ale dla całego miasteczka i pobliskich osiedli. Jak bowiem wygląda to życie w tej chwili?

Dwa razy w tym roku, oczywiście w sezonie letnim, a więc głównie dla potrzeb przyjezdnych wczasowiczów, produkował się w Łebie zespół „Artos”. Dwa razy w roku w sezonie — a poza tym nie.

Przez dziesięć miesięcy jedyną rozrywką kulturalną mieszkańców Łeby jest kino. Nie trzeba tłumaczyć nikomu, że to za mało. ZA MAŁO DLA WSZYSTKICH, a co dopiero dla tych mieszkańców Łeby, którzy nie mają tam rodziny, dla których spędzenie każdego wolnego popołudnia czy wieczoru jest problemem trudnym do rozwiązania.

W bazie rybackiej spółdzielni „Gryf” w Łebie pracuje wielu rybaków, których rodziny mieszkają w Gdyni, na Helu, czy w Darłowie. Ludzie ci prowadzą w tej chwili życie niemal koczownicze, bo obecny Dom Rybaka jest domem tylko w cudzostowie, nie będąc nawet hotelem o przyzwoitych warunkach sanitarnych.

Lokal jest brudny, zaniedbany, niebezpieczny. Walające się tu i ówdzie butelki świadczą o sposobie spędzania wieczorów przez rybaków, którzy tu nocują — bo trudno powiedzieć: mieszkają. A świetlicy w ogóle nie ma. Kłóż miał się zresztą zająć jej stworzeniem, skoro dopiero od kilku dni baza spółdzielni „Gryf” w Łebie ma kierownika kulturalnego — oświatowego?

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI POWINIEN CZYM PRZEDZIEJ ZAJĄĆ SIĘ TĄ SPRAWĄ. Lokal jest, a zresztą z lokalem w Łebie nie powinno być chyba kłopotu, zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o sprawę najistotniejszą — kulturalnego przeobrażenia życia miasta. Dom Rybaka w Łebie powinien stać się bowiem nie tylko miłym schronieniem i mieszkaniem dla samotnych rybaków z „Gryfu”, powinien być ponadto miejscem, przyciągającym wszystkich mieszkańców Łeby. Tu powinna na nich czekać czytelnia, ciekawe gry, dobry zespół muzyczny i teatralny, czasem pogadanka lub wieczór literacki.

I to wszystko JEST REALNE, jest do zrobienia. Skoro może pracować dobrze kółko sportowe, istniejące przy bazie i osiągające piękne wyniki na sportowych zawodach, znaczy to — chętnych nie brak.

Łebscy rybacy, łebscy przodujący szyprowie — to przeważnie ludzie bardzo młodzi, osiagający piękne wyniki w połowach. Skierować ich zainteresowanie, skupić zapał do pracy kulturalnej na pewno nie trudno. TRZEBA TYLKO O TYM MYŚLEĆ. Trzeba czym prędzej przelać metodę „jakos to będzie” i sprawę Domu Rybaka w Łebie zainteresować wszystkie odpowiedzialne czynniki: Komitet Miejski PZPR, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łebie i organizacje rybackie w Gdyni. I to nie „w najbliższym czasie”, ale zaraz, dziś.

(Ro)

»Arka« wykonała wrześniowy plan połowów

Wszyscy rybacy z Władysławowa — na łowisko kłajpedzkie!

24 bm. drogą radiową z łowiska kłajpedzkiego załoga kutra „Arki” „Wła 61” z szyprem Franciszkiem Kohnke zameldowała o pełnym wykonaniu rocznego planu połowów. W ślad za tą załogą, w dniu wczorajszym, roczny plan połowów wykonała dalsza, siódma z kolei załoga arkowska z szyprem — ZMP-owcem Józefem Hohnem, motorzystą Janem Dorszem, starszym rybakim Józefem Szymacherem i rybakim Władysławem Kniłą.

24 bm. rybacy „Arki” złożyli meldunek o pełnym wykonaniu wrześniowego planu połowów. 23 jednostki arkowskie przekroczyły już swe zadania miesięczne, a 36 jednostek wykonało swe plany kwartalne. Główny wysiłek w przedterminową realizację wrześniowych zadań połowowych włożyli rybacy z Gdyni i Helu, którzy umiejętnie wykorzystali możliwości połowowe na łowisku kłajpedzkim, podczas gdy rybacy arkowscy z Władysławowa uparcie łowili na bliskich, mało wydajnych łowiskach.

O wielkim błędzie, jaki popełnili rybacy władysławowscy, niechaj świadczy cyfra. Podczas gdy w dniu 24 bm. rybacy władysławowscy uzyskali przeciętnie na jeden kutrodzień 571 kg ryby, rybacy gdynscy wylowili 1714 kg ryby, a rybacy z bazy Hel - Jastarnia aż 1977 kg.

„Arka” przygotowuje na najbliższą niedzielę wielką, zbiorową wyprawę rybaków z Władysławowa na łowisko kłajpedzkie. Związek Rybaków Morskich powinien podobnie zmobilizować rybaków indywidualnych z Władysławowa do gremialnego wyjścia w niedzielę na to łowisko razem z rybakami „Arki”.

Rybacy indywidualni do 23 bm. wykonali zaledwie 66,7 proc. wrześniowego planu połowów. Rybacy indywidualni z Gdyni wykonali plan w 73 proc., z Helu w 64,7 proc., a z Władysławowa w 65 proc.

Rybacy indywidualni! Pamiętajcie, że w chwili obecnej od Was samych, od wzmoczonego wysiłku zależy, pełne i terminowe wykonanie wrześniowego planu połowów! Pamiętajcie, że najwydaj-

niejsze łowisko X-11.12 musi być przez Was maksymalnie wykorzystane.

Bierzcie wzór z załogi małego, 10-metrowego kutra „Gdy 10” z szyprem Patrzykiem, która 23 bm. z dwóch dni połowów wyladowała 1566 kg. ryby, w tym 1103 kg śledzia. Jest to doskonały wy-

nik, który najlepiej świadczy o wydajności łowiska kłajpedzkiego, o konieczności jego pełnego wykorzystania.

Te kilka dni, jakie dzielą nas od końca miesiąca, powinny przynieść Wam zwycięstwo w walce o pełną realizację wrześniowego planu połowów. (c)

Wezwanie do współzawodnictwa cukrowni

ŁÓDŹ (PAP). W Dobrzelinie w pow. Kutno odbyła się uroczystość przekazania założeń miejscowej cukrowni sztandarów przechodnich Centralnej Rady Związków Zawodowych i Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego oraz nagrody pieniężnej w kwocie 40 tys. zł, za najlepsze osiągnięcia produkcyjne, uzyskane w roku ub., jak też za wzorowe przygotowanie maszyn, agregatów i urządzeń technicznych do tegorocznej kampanii. W uroczystości wzięli udział: min. przemysłu rolnego i spo-

żywczego — Hoffmann oraz sekretarz CRZZ — Kowalczyk.

Wysoka jakość przeprowadzonych w roku ub. kapitalnych remontów urządzeń technicznych umożliwiła załogom bezawaryjny przebieg produkcji i podniesienie dziennego przerobu buraka cukrowego o 3 tys. kwintali ponad plan. Robotnicy cukrowni w Dobrzelinie zobowiązali się uzyskać w czasie tegorocznej kampanii jeszcze lepsze wyniki.

Składając podpisane listy gwarancyjne na bezawaryjne działanie wszystkich agregatów i urządzeń członkowie 14 brigad produkcyjnych cukrowni w Dobrzelinie podjęli szereg nowych zobowiązań. Np. brigada Józefa Szczepaniaka, obsługująca stację dyfuzorów, zobowiązała się m. in. nie dopuścić do strat wysołków w ilości większej aniżeli 30 proc.

Robotnicy, zatrudnieni przy tzw. warkach szczególną uwagę skierują na jakość produkowanego cukru, aby zarówno pod względem zabarwienia, jak też asortymentu uzyskał jak najwyższą kategorię.

Meldując o pełnej gotowości cukrowni w Dobrzelinie do rozpoczęcia nowej kampanii buraczanej, załoga wezwała do współzawodnictwa wszystkie cukrownie w kraju.

Belgia ma dość „pomocy” amerykańskiej

BERLIN (PAP). Z Brukseli donoszą, że premier belgijski Van Hout oświadczył, iż Belgia gotowa jest zrezygnować z dalszej pomocy amerykańskiej.

Jednocześnie zażądał od Stanów Zjednoczonych obniżki na towary importowane z Belgii.

Wybory w Danii wykazały wzrost niezadowolenia ludności z „polityki atlantyckiej”

KOPENHAGA (PAP). Jak już podawaliśmy, dnia 22 bm. odbyły się w Danii wybory do parlamentu.

Analizując wyniki wyborów, duńska prasa postępową wskazuje na osłabienie pozycji koalicji rządowej, składającej się z Partii Agrarnej i Partii Konserwatywnej. Równocześnie prasa podkreśla, że partie, które w czasie kampanii wyborczej występowały przeciwko budowie na terytorium Danii amerykańskich baz wojennych — uzyskały absolutną większość w nowym parlamencie. Do partii tych, prócz Partii Komunistycznej i Partii Radykalnej, należy też Partia Socjal - Demokratyczna.

Komentując tymczasowe wyniki wyborów, przewodniczący Partii Komunistycznej A. Larsen stwierdził, że wybory wykazały m. in. wzrost niezadowolenia narodu duńskiego z „polityki atlantyckiej”.

Przystąpienie Związku Radzieckiego do konwencji w sprawie przywilejów i immunitetu ONZ

NOWY JORK (PAP). Dnia 22 września szef delegacji radzieckiej i stały przedstawiciel ZSRR w ONZ A. Wyżniński wręczył sekretarzowi generalnemu ONZ G. Hammarskjöldowi notę dotyczącą przystąpienia Związku Radzieckiego do konwencji w sprawie przywile-

jów i immunitetu Organizacji Narodów Zjednoczonych z 15 lutego 1946 r.

Oświadczenie o przystąpieniu ZSRR do wspomnianej konwencji zawiera zastrzeżenie, że Związek Radziecki nie będzie związany postanowieniami rozdziału 30 konwencji, przewidującego obowiązkową jurysdykcję Trybunału Międzynarodowego; w sprawie sporów należących do kompetencji Trybunału Międzynarodowego, a dotyczących interpretacji i stosowania konwencji, Związek Radziecki będzie — tak jak dotychczas — nadal wychodził z założenia, że dla przekazania jakiegokolwiek sporu do rozpatrzenia przez Trybunał Międzynarodowy konieczna jest w każdym poszczególnym wypadku zgoda wszystkich stron, których spór dotyczy.

Zastrzeżenie to odnosi się również do zawartego w wymienionym rozdziale postanowienia przewidującego, że orzeczenia konsultatywne Trybunału Międzynarodowego uważa się za decydujące.

Wojewódzka narada prasowa

W dniu 24 bm. odbyła się w Gdańsku zwolana przez Komitet Wojewódzki PZPR narada aktywów prasy i radia, poświęcona problemom pracy gazety i Wybrzeża.

W naradzie wzięli udział członkowie egzekutywy KW PZPR, dziennikarze z „Głosu Wybrzeża”, „Dziennika Bałtyckiego”, Polskiego Radia, Wydawnictw Komunikacyjnych, pracownicy aparatu partyjnego i czolowi korespondenci robotniczy i chłopscy. Referat o bieżących zadaniach prasy wygłosił sekretarz KW PZPR J. KORCZYŃSKI.

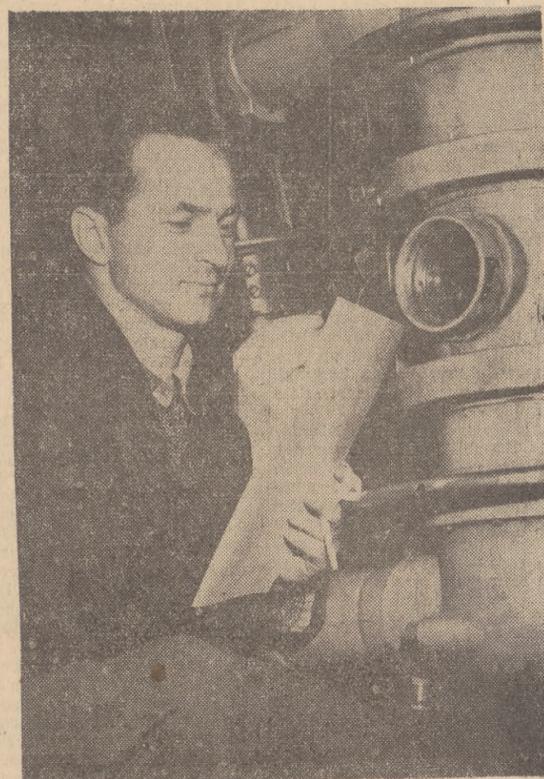
Na naradzie obecny był przedstawiciel KC PZPR, kierownik Wydziału Prasy KC PZPR S. STASZEWSKI, który zabrał głos w dyskusji.

W NRD zostały zlikwidowane nowe placówki amerykańskiej organizacji szpiegowskiej

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, w Berlinie zachodnim działa pod przykrywką „Instytutu Higieny Pracy” organizacja szpiegowska niemieckiego wywiadu, kierowana i finansowana przez wywiad amerykański. Na czele ośrodka szpiegowskiego stoi b. generał armii hitlerowskiej Dehring w Flammenberg. Jego zastępcą i szefem filii w Berlinie zachodnim jest b. pułkownik policji Boockenberg w Hartmann. Oczolowymi współpracownikami ośrodka są byli oficerowie faszystowscy.

Wywiad amerykański polecił organizacji szpiegowskiej utworzenie na tery-

Skrócimy cykl budowy statków



W okresie przygotowawczym do I Zakładowej Konferencji Partyjno-Technicznej w Stoczni Gdańskiej nastąpił poleźny wzrost ruchu racjonalizatorskiego. Prawie codziennie wielu robotników, techników, inżynierów, majstrów i brigadzystów zgłaszało cenne projekty, które w sumie dają stoczni poważne oszczędności i przyczynią się do znacznego skrócenia cyklu budowy statków.

Na zdjęciu racjonalizator inż. JERZY PERKO, który przez zastosowanie specjalnych pierścieni uzyskał możliwość wykorzystywania lamp krajowych do aparatu rentgenowego, używanego do sprawdzania odlewów. Dotychczas stosowano wyłącznie drogie lampy pochodzące z importu.

Inż. Perko wprowadził również specjalne osłony, zapobiegające szkodziwemu działaniu promieni rentgenowskich.

Fot. Ferster

Wręczenie Paulowi Robesonowi Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami”

NOWY JORK (PAP). Dnia 23 bm. odbyła się w Nowym Jorku w sali koncertowej hotelu „The Plaza” uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami” wybitnemu bojownikowi o pokój, znanemu działaczowi postępowemu Stanów Zjednoczonych Paulowi Robesonowi.

Uroczyste zebranie otwiera Howard Fast, Udział o głosu do którego Du Bois, który odczytuje dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 20 grudnia 1949 r. o ustanowieniu Międzynarodo-

wych Nagród Stalinowskich. Du Bois podkreśla, że Paul Robeson nie mógł wyjechać do Moskwy, aby otrzymać Międzynarodową Nagrodę Stalinowską, ponieważ departament stanu USA odmówił mu wydania paszportu.

Następnie Howard Fast wygłasza przemówienie, w którym podkreśla ogromne znaczenie międzynarodowego ruchu obrońców pokoju i wręcza Robesonowi dyplom laureata oraz złoty medal.

Zabiera głos Paul Robeson. Po jego przemówieniu sala rozbrzmiewa okrzykami na cześć przyjaźni między narodem radzieckim i narodem amerykańskim, na cześć Robesona, na cześć ruchu obrońców pokoju.

Depesze z okazji wręczenia nagrody

WARSZAWA (PAP). W związku z wręczeniem Paulowi Robesonowi Międzynarodowej Nagrody Pokoju im. Józefa Stalina — „Za utrwalanie pokoju między narodami” — przewodniczący Związku Literatów Polskich Leon Kruczkowski, znany pisarz Jarosław Iwaszkiewicz i wybitny naukowiec, prof. Uniwersytetu Warszawskiego Leopold Infeld przesłali wielkiemu bojownikowi sprawy pokójowe serdeczne depesze gratulacyjne.

„Z budującej się Warszawy, miasta II Światowego Kongresu Pokoju — pisze m. in. Leon Kruczkowski do Paula Robesona — ślęmy Panu i wszystkim amerykańskim przyjaciółom wojności

wyrazy szczerzej przyjaźni i życzenia pomyślności”.

W depeszy Jarosława Iwaszkiewicza czytamy m. in.:

„Wszyscy ludzie dobrej woli na całym świecie wysoko cenią Pana sztukę i artystę Pana pieśni, jako jeden z twórców elementarnej walki o pokój i przyjaźń między narodami”.

Kłabiński pierwszy w Zakopanem na mecie XI etapu

XI etap Wycieczki Dookoła Polski na trasie Stalinogród — Zakopane, długości 180 km oczekiwany z tak wielkim zainteresowaniem — rozczarował wszystkich miłośników kolarstwa. Spodziewano się, że na etapie tym obfitującym w długie i ciężkie wzniesienia na wiaże się jakaś ciężka walka między młodzieżą i starymi „asami”. Uczono również, że ten właśnie etap poważnie wpłynie na zmianę przewidywania wycieczki.

Wszystkie te przewidywania wzięły w let. Okazało się, że nasza młodzież kolarska nie odznacza się zbytnią inercją i woli zawsze trzymać się na „kołku” starych rutylnarzy. Nie było więc żadnej walki i nie było żadnych niespodzianek.

Wycieczka na trasie Stalinogród — Zakopane był dość monotonna.

- WYNIKI INDYWIDUALNE:
1. Kłabiński 5:14,12
 2. Wilczewski 5:15,12
 3. Królak 5:17,25
 4. Pręczyński 5:17,29
 5. Hadasik 5:17,29
 6. Wrzesiński 5:17,30
 7. Jurek 5:17,31
 8. Wieckowski 5:17,32
 9. Wójcik 5:17,34
 10. Zdunek 5:17,34
 11. Chwiendacz 5:17,34
 12. Waliszewski 5:17,35
 13. Drazkowski 5:17,35
 14. Lasak 5:22,25
 15. Mazurek 5:22,26
 16. Bugalski 5:17,29
 17. Puchalski 5:23,19
 18. Nowozek 5:23,30
 19. Bedziński 5:23,31
 20. Utk 5:24,04.

WYNIKI PO II ETAPACH:

1. Wilczewski 54:07,24
2. Wójcik 54:16,57
3. Chwiendacz 54:20,01
4. Hadasik 54:22,21
5. Kłabiński 54:22,49
6. Wieckowski 54:24,09
7. Królak 54:26,46
8. Kulig 54:28,18
9. Drazkowski 54:31,54
10. Wrzesiński 54:37,25
11. Waliszewski 54:44,09
12. Pręczyński 54:55,26
13. Zdunek 54:56,12
14. Bugalski 55:19,18
15. Gabrych 55:21,58.

Koń trojański z Waszyngtonu

(Korespondencja własna)

Starożytny poeta Homer pisał o słynnym podstępie, którym postużyli się Grecy, gdy mimo długotrwałego oblężenia Troi nie mogli jej zdobyć. Wybudowali olbrzymiego drewnianego konia, w którym zamknęli 30 wojowników. A potem przycałali się i czekali, co z tego wyniknie. Kiedy następnego ranka Trojanie zobaczyli tego potwora, przypuszczali, że Grecy wycofali się i pozostawili im drewnianego konia w podarunku. Z triumfem wtargnęli do miasta, gdzie ka plan Laokoon spotkał ich słowami: „Obawiam się Greków nawet wówczas, gdy składają podarunki”. Wiadomo, co było dalej. Późna noć wyszli Grecy z wnętrza konia i otworzyli wrota miasta, przez które wtargnęły wojska greckie i wszystko zniszczyły.

Ten nieszczęsny podarunek, który stał się przysłowiowy pod nazwą „daru Danaów”, przypomina księżycy zaiste prezent w sumie 85 centów na osobę, który rząd Eisenhowera zaoferował ludności NRD. Najpierw amerykańscy władcy atakują nasze państwo, najpierw wysyłają z zachodnich sektorów Berlina dywersantów, żeby wysadzali w powietrze nasze mosty kolejowe, aby niszczyli nasze maszyny, aby podpalać stodoły i stogi siana naszych chłopów, sklepy i inne budynki, najpierw przyczyniają nam szkód na miliony marek.

A kiedy trafili na siłę Niemiec kiej Republiki Demokratycznej, wówczas próbują metody konia trojańskiego i usiłują okrucznie za stołu amerykańskich miliardów przekupić nasz naród i pochnąć go drogą, która niektórym rodzimym i obcym milionerom przynieść może co prawda obfite zyski, ale która doprowadzi musi Niemcy do katastrofy.

Nie jest to zresztą nic nowego. Dokładnie to samo, przeżywał już nasz kraj blisko trzydzieści pięć lat temu.

Było to po zakończeniu pierwszej wojny światowej, kiedy głód, spowodowany blokadą, dzieł siatkował naród niemiecki. Rewolucja listopadowa w 1918 roku przepędziła księżycy niemieckich i na pewien czas zmiołła z powierzchni życia politycznego i zapędziła do mysich dziur cywilnych i wojskowych królów armat. Cała klasa robotnicza i znaczna część mieszczaństwa oraz chłopów tęskniła do nowego i sprawiedliwego ustroju społecznego, do socjalizmu, aby na naród nasz i na cała Europę nie spadło znowu takie nieszczęście, jak wojna światowa.

Wymordujcie socjalistów, albo zdychajcie z głodu!

Wówczas to zaczął działać rząd amerykański. Przedstawiciel dyplomatyczny Stanów Zjednoczonych w Danii, Grant - Smith, za proponował rządowi waszyngtonskiemu w depeszy z dn. 23 listopada 1918 roku następującą linię postępowania wobec Niemiec: „Potrzebna jest gwałtownie żywność dla podtrzymania zwolenników porządku. Transporty żywności nie powinny być kierowane w te okolice, gdzie ludność skłania się ku bolszewizmowi... Należy postawić sprawę jasno, że Niemcy, w których rządzie będą elementy spartakusowskie, nie mogą liczyć na pokój, ani nie otrzymają pomocy”.

Prezydent Wilson i jego ministrowie spraw zagranicznych Lansing zastosowali się dokładnie do tych

proponycji i uzależnili transporty żywności dla Niemiec od tego, aby junkrzy niemieccy nie zostali wyłączeni, aby nie ruszano majątków wielkich bankierów i magnatów żelaza i stali — jednym słowem od tego, aby przy władzy pozostali wielcy kapitaliści i ich generałowie.

Rząd amerykański zwrócił się do pozostałych rządów koalicji z żądaniem, aby zajęły podobne stanowisko. Nawet wówczas, z pewnością niepostępowy rząd francuski uważał, że Amerykanie posunęli się za daleko w swej bezczelności i oświadczył w oficjalnej odpowiedzi na propozycję Wilsona: „Byłoby to bezpośrednią ingerencją w politykę wewnętrzną innego kraju, co jest zdecydowanie sprzeczne ze zwyczajami wielkich demokracji, które poczuwają się do całkowitego poszanowania życia innych państw”.

Jawne mieszanie się do wewnętrznych stosunków w Niemczech stało się oficjalną polityką Ameryki. Wilson wysłał do Niemiec liczną misję, która całkiem otwarcie brała udział w przygotowaniu i organizowaniu krwawego zamachu reakcji niemieckiej przeciwko radom robotniczym i żołnierskim i przeciwko socjalistycznej lewicy niemieckiej. W instrukcjach, udzielanych czołowym niemieckim politykom, wielkim bankierom i przemysłowcom, szef misji Dresel podkreślał stale, że „niechęć do przelewu krwi przed wyborami (do Zgromadzenia Narodowego) jest dowodem słabości”.

Polityka amerykańska wobec Niemiec w latach 1918/1919 polegała na uwarunkowaniu pomocy żywnościowej rozpadaniem wojny domowej. Za każdy transport żywności trzeba było przedstawić setki trupów socjalistów niemieckich. Dopiero gwałtowna śmierć Karola Liebknechta, Róży Luxemburg i tysięcy robotników niemieckich w Berlinie, w Zagłębiu Ruhry, w Monachium, w Niemczech środkowych i w miastach hanzeatyckich, zamordowanych przez Noskiego i cesarskich generałów, upoważniały do otrzymania konserw mięsnych i owsianych płatków. Narodowi niemieckiemu powiedziano: „Musisz walczyć o zachowanie starego kapitalistycznego ustroju i jego polityki i mordować komunistów, których panowanie zagraża zyskom próżniaków, a wtedy — nie cofniemy co prawda blokady — ale damy ci jałmużnę ze stołu amerykańskich miliardów”.

Dwie sprężyny poruszały całą akcją pomocy żywnościowej: nienawiść do socjalizmu i żądza zysków. Kiedy prezydent Wilson pisał 9 stycznia 1919 roku do swego ministra finansów, aby popierał zbył ar tykułów żywnościowych na terenie Europy, motywował on to żądaniem troską o to „aby nasi producenci nie ponieśli strat”.

Hoover, który stał na czele całej akcji pomocy żywnościowej dla Europy i który zawsze podkreślał jej charakter polityczny, pisał z zadziwiająco szczerością: „Cała ta kampania prowadzimy w tym celu, aby nasi kupcy zbożowi mogli pozbyc się nagromadzo-

nych olbrzymich zapasów zboża... Dlatego musimy przeprowadzić sprzedaż zapasów wszelkimi możliwymi sposobami”.

Towary, których nie mogli pozbyc się w inny sposób, kapitaliści amerykańscy sprzedawali tą drogą i otaczali się przy tym nim bem miłosierdzia ludzkiego.

„Humanitaryzm” prezydenta Eisenhowera

Prezydent Eisenhower oświadczył niedawno w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone udzieliły Niemcom pomocy żywnościowej „ze względów humanitarnych”. Gdzie był humanitaryzm pana Eisenhowera, kiedy każeł on stracić niewinnych ludzi — małżonków Rosenberg? Gdzie jest jego humanitaryzm, gdy pozwalała na zabijanie co miesiąc niewinnych Murzynów na krzesłach elektrycznych? Gdzie był jego humanitaryzm, gdy amerykańskie bomby napalmowe zamieniły tysiące kor-ńskich kobiet i dzieci w żywe pochodnie? Gdzie jest humanitaryzm pana Eisenhowera, gdy jedną ręką ofiarowuje żywność w wartości 15 milionów, na którą i tak nie było zbytu, drugą zaś ręką wydaje rozporządzenie o blokadzie handlowej NRD ze strony Niemiec zachodnich i oddziela je łączną kurtyną gospodarczą zachód od wschodu, utrudniając sytuację ludności Niemiec?

„Humanitaryzm” panów z Waszyngtonu jest równie brudnym, jak dobrze znanym trikiem. Nie obejmuje on osiemdziesięciu procent robotników w Niemczech za chodnich, których zarobki zgodnie z oficjalnymi danymi, wynoszą mniej niż minimum kosztów utrzymania. Nie obejmuje on również połowy ludności zachodniego Berlina, dla której przeliczenia eto pa żywiowa jest nieosiągalnym marzeniem. Pomoc żywnościowa, na której opłacenie zaczerpnięto 15 milionów dolarów z amerykańskiego funduszu, przeznaczonego na prowadzenie zimnej wojny, ma być tym lepem, na który pragnie się zlapać ludność NRD, aby stała się towarem w rękach amerykańskich polityków śmierci.

Widzimy, że nie się nie zmie-

nia w polityce amerykańskiej. Jest taka sama w 1953 roku, jak w roku 1918. Ale na świecie zmieniło się niejedno. Wówczas polityka amerykańska mogła częściowo dopiąć celu. Związek Radziecki wznosił się wówczas jak samotna skała wśród oceanu kapitalistycznego, walcząc na śmierć i życie przeciwko interwencji wielkich mocarstw. Dzisiaj potężny Związek Radziecki otoczony jest wieniem państw obozu po koju. Związek Radziecki daje nam wspaniałomyślnie, nie stawiając żadnych warunków, dziesięciokrotnie i dwudziestokrotnie więcej, niż za cenę wyzreczenia się pokoju ofiarowują nam panowie z Wall Street.

Imperialiści amerykańscy mierzą naród niemiecki własną miarą. Uważają oni naród niemiecki za tak samo sprzedajny, jak sprzedajni są wybitni senatorowie i posłowie parlamentu amerykańskiego. Sądzą, że jesteśmy tak samo zaślepieni, jak mieszkający Troi. Mylą się jednakże. Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej miała niezliczone dowody wrogości pokojowi polityki rządu waszyngtonskiego i na wskroś pokojowej polityki rządu radzieckiego. Odczuwa ona dzisiaj zbawienne skutki nowego kursu rządu Grotewohla i przechodzi do porządku dziennego nad amerykańską polityką, która wyciąga jedną rękę z chlebem, a w drugiej trzyma bat. Albert Norden Laureat Nagrody Państwowej NRD

Krajowe włókno jedwabne nie ustępuje importowanemu z Chin

WARSZAWA (PAP). W Instytucie Jedwabiu Naturalnego w Milanówku zakończono w bieżącym miesiącu etap prac, mających na celu polepszenie jakości włókna jedwabiu naturalnego z krajowego surowca. W wyniku agrobiotechnicznych oraz technologicznych badań udało się wyprodukować na skalę przemysłową partię włókna, nie ustępującego jakości wyrobionej z surowca importowanego z Chin — kraju o najstarszej tradycji jedwabniczej. Pierwszym etapem prac w tym dziedzinie było wytopowanie — drogą mechaniczną i diugetrową — doświadczeń — ras jedwabnika najwłaściwszych dla naszych warunków klimatycznych.

W sierpniu i wrześniu br. Centralne Zakłady Jedwabiu Naturalnego wypro-

Dzień powszedni Kraju Rad

Dzieje pierwszego radzieckiego traktora

W tych dniach, wśród eksponatów Muzeum Rewolucji ZSRR, znajdzie się pierwszy traktor radziecki „STE”, oddany do użytku w czerwcu 1930 roku przez Stalingradzką Fabrykę Traktorów dla uczczenia XVI Zjazdu Partii. Przekazano go wówczas jednej ze stacji maszynowo - traktorowych w Okręgu Stalingradzkim.

Od tej pory minęło wiele lat. W czasie bitwy pod Stalingradem uległa zniszczeniu dokumentacja naj

parku maszynowego i zaginął ślad pierwszego radzieckiego traktora. Po wojnie, z inicjatywy Muzeum Rewolucji rozpoczęto poszukiwania maszyny. Dopiero w roku bieżącym udało się ją odszukać. Traktor przetrwał przez wszystkie te lata i dalej pracuje na polach Stalingradzkiego Okręgu. W ciągu 23 lat swego życia traktor zorał 12.830 hektarów ziemi i mimo to znajduje się w jak najlepszym stanie.

W tym roku spotkała go wielka radość. Otrzymał on z opieki so-

cialnej mały trzykołowy samochód specjalnej konstrukcji, którym kieruje się tylko rękami. Motor umieszczony jest za siedzeniem i w razie jakiegos drobne defektu kierowca może naprawić go, nie ruszając się z miejsca. Nowy samochód został specjalnie skonstruowany dla inwalidów i produkowany jest obecnie masowo w Sierpuchowskich Zakładach Samochodowych.

Samochód dla inwalidów

Mieszkaniec Moskwy, Michał Zonin, był ciężko ranny w czasie wojny. Długoletnie zabiegi lekarskie okazały się daremne — trzeba było amputować obie nogi. I mając czterdzieści lat, czynny i energiczny człowiek skazany został na przebywanie w czterech ścianach swego pokoju. A on chciał pracować, poruszać się, wszystko widzieć własnymi oczami.

W tym roku spotkała go wielka radość. Otrzymał on z opieki so-

cialnej mały trzykołowy samochód specjalnej konstrukcji, którym kieruje się tylko rękami. Motor umieszczony jest za siedzeniem i w razie jakiegos drobne defektu kierowca może naprawić go, nie ruszając się z miejsca. Nowy samochód został specjalnie skonstruowany dla inwalidów i produkowany jest obecnie masowo w Sierpuchowskich Zakładach Samochodowych.

Dwa tysiące nowych placówek leczniczych

W Związku Radzieckim w bieżącym roku buduje się 2 tysiące nowych placówek leczniczych.

Na kratach Moskwy, w pleknie zadzwonionej dzielnicy, buduje się szpital na 400 miejsc. Dzieciopietrowy gmach szpitala wyposażony zostanie w najnowocześniejsze urządzenia. Pokoje będą przeważnie jedno lub dwuosobowe, a kuchnię umieszczono na ostatnim piętrze, co zapobiegnie

przenikaniu zapachów kuchennych do sal szpitalnych. Szpital oddany zostanie do użytku w końcu bieżącego roku.

W Stalińsku, w Kuźnieckim Zagłębiu Węgłowym, powstaje szpital na półtora tysiąca miejsc. Obok głównego gmachu szpitalnego znajdować się będzie centralna kuchnia, garaże i domy mieszkalne dla personelu szpitala.

W początkach przyszłego roku oddane zostaną do użytku szpitale na 650 miejsc w Stalingradzie, na 500 miejsc w stolicy Maryjskiej Republiki Autonomicznej, Jozskar - Orla, na 400 miejsc w Błagowieszczeńsku, Ulan - Ude, Kōstromie, Krasnojarsku, Orle, Swierdowsku i Smoleńsku. Odbudowana zostanie również zniszczona przez Niemców klinika na 400 miejsc przy Instytucie Medycznym w Mińsku.

Wiele okręgów wiejskich w Kraju Altajskim, w Baszkirii, w okręgach Archangielskim, Wołogodzkim i innych otrzyma również nowe placówki lecznicze. Uzdrowiska Gruzji, Azerbejdżanu i Armenii wzbogacą się w nowe sanatoria i domy wypoczynkowe.

Rozmawiamy z czytelnikami

Moje mieszkanie świadczy o mnie

„I rozmyślał pełen goryczy, że ten szmat ziemi nadrzezanej, zasypany śmieciem z całego miasta, nie urodzi nic nad parterowe i jednopiętrowe domki barwy czekoladowej i jasno sółtej, cienkozielonej i pomarańczowej. Nie próż białych i czarnych parkanów, otaczających puste place, skąd gdzieś niedzinnie wyskakują kilkupiętrowa kamienica jak słońca, która ocalała z wyciętego lasu, wystraszona własną samotnością”.

Nie, nie — powtarzał tudają się po uliczkach, gdzie widać było rudery, zapadniętą niżej bruk, z dachami porośniętymi mechem, lokale z okienkami i dnem i nocą zamkniętymi na sztaby, drzwi zabite gwoździami, naprzód i w tył powyehy lane ściany, okna latane papierem albo zatłkane łachmanem”.

Przypominasz sobie, Czytelniku, obraz Powiśla, robotniczej dzielnicy Warszawy, jaki kreśli w „Lalece” Bolesław Prus w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, latach bujnie rozwijającego się kapitalizmu. Warszawa była wia wtedy pod carskim zaborem. Ale obraz robotniczej dzielnicy nie zmienił się i w „niepodległym” dwudziestolecu, za rządów rodzinnej burżuazji.

„Nazajutrz kopali tak samo zawzięcie od świtu do zachodu i wykopali jamę długą na trzy metry, a wysoką, że można było wyprostować się swobodnie. Pod tylną ścianką rozestali słomę, zdobyta u chłopów porwających z targu, i po raz pierwszy położyli się do snu we własnej sieni”.

Takich „własnych siedzib” li-czyło Kozłowo we Włocławku mnóstwo. I nie tylko we Włocławku. Znamy gdynińskie „Meksyki” i „Pekiny” i wiemy, że nie ma w powieści Newerlejo przesydy. W dzielnicach nędzy wegetowały tysiące rodzin, stłoczonych, pozabawionych elementarnych wygod, narażonych w każdej chwili na eksmisję w razie niemożności zapłacenia wygórowanego ko mornego. Znasz to przecież i z własnego doświadczenia, Czytelniku.

Po raz pierwszy w życiu

Dziś na miejscu kapitalistycznych rudery na przedmieściach Warszawy, Łodzi, Białegostoku, Gdańska, Gdyni rosną nowoczesne, komfortowe bloki, a dzieci robotnicze bawią się już nie w rynsztokach, lecz na rozległych, zielonych dziedzińcach. Dziś władza ludowa wyrównuje krzywdę społeczną, wprowadzając do najpiękniejszych dzielnic i mieszkań

ludzi pracy, którzy te dzielnice wnoszą, którzy budują dobrobyt i szczęście ojczyzny.

Czy wiesz, Czytelniku, że takim jak Ty — ludzimi pracami — oddano po wyzwoleniu w Polsce do końca ubiegłego roku 1.200.000 izb mieszkalnych? Czy wiesz, że corocznie kilkadziesiąt tysięcy rodzin wprowadza się w Polsce do nowych mieszkań? Skąd przychodzi ci ludzie?

Są to przede wszystkim mieszkańcy kapitalistycznych przedmieść, których władza ludowa wyprowadza z zatechłych uliczek i ciemnych rudery. Są to również chłopci, którzy za sanacyjnych rządów stanowili „zbędne geby”, powiększając nędzę na wsi. Ludzie ci są dziś potrzebni w mieście, gdzie znajdują zatrudnienie w przemyśle, powiększając nasz potencjał gospodarczy. Zarówno jedni jak i drudzy po raz pierwszy w życiu znaleźli się w kulturalnych warunkach, po raz pierwszy zetknęli się z łazienką, gazem, parkietem, wodociągiem i kanalizacją. Nie wiec dziwnego, że nie wszyscy umieją się z tym obchodzić.

To właśnie było powodem, że w wielu mieszkaniach poprzekcano kranie wodociągowe, pozapchano kanalizację, poobtukiwano nowe wanny, odrapano ściany, popsuto palniki gazowe. Łazienki nie służą do tego celu, w jakim je wybudowano, lecz używane są jako składowiska węgla, kartofli, czy rupieci. Bywają nawet takie wypadki, że w mieszkaniach hoduje się kury, a w piwnicach świni.

Nie wstydzimy się o tym mówić, bo byłoby to wstyd fałszywy. Wina za to ponosi ustrój, który trzymał masy w ciemności i nędzy. Jest to, niestety, owo „dziedzictwo nędzy i zaoferania”, o którym mówił Bolesław Bierut.

Ale jak we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego zrywamy z siebie to dziedzictwo, tak i w tej dziedzinie trzeba z nim skutecznie walczyć.

Zrozumieć i ocenić

Pomyśl, drogi Czytelniku, ile pieniędzy, ile pracy włożono, byś mógł otrzymać piękne, nowe mieszkanie, które zajmujesz. Pomyśl, że złożył się na nie trud takich jak Ty ludzi pracy, którzy starali się oddać Ci je przed terminem, mając na uwadze Twoją wygodę. Prawda, że wiele mieszkań posiadało usterki, nie można się jednak nimi zastanawiać. W wielu wypadkach można było te usterki naprawić we własnym zakresie. Mieszkań z usterkami jest coraz mniej, bo w budownictwie, jak zresztą we wszystkich dziedzinach produkcji, toczy się obecnie walka o coraz lepszą jakość oddawanych lokali.

I dlatego właśnie, że wysiłki budowlanych są coraz większe, że sumy włożone przez państwo na budownictwo coraz wyższe, trzeba mieszkańców nowych i nie tylko nowych domów uczyć poszanowania własności społecznej.

Państwo dało Ci, Czytelniku, warunki kulturalnego życia. Od Ciebie tylko zależy, byś umiał je wykorzystać.

Dewastacja mieszkań przez ich użytkownikową przynosi rokrocznie olbrzymie straty społeczeństwu. Kosztowne naprawy poza wiają nas nowych bloków, które za to pieniądze moglibyśmy wybudować. Dlatego niszczeniu mieszkań musimy wypowiedzieć walkę. Musimy wszyscy wykazać troskę o własność społeczną, o którą dbać należy więcej aniżeli o osobistą.

Któż ma tego poszanowania nauczyć? Zadanie to przypada przede wszystkim komitetom blokowym, administracjom domów, radom narodowym, ale także i każdemu z nas, kto poczuwa się do odpowiedzialności za dobro społeczne. Każdy z nas może w sposób taktywny i zyczliwy pouczyć swoich sąsiadów, jak należy korzystać z nowoczesnych, komfortowych urządzeń w mieszkaniach.

Pomyślmy tylko: w bogatych Stanach Zjednoczonych, które

nie ucierpiały, a wręcz przeciwnie — zarobiły na wojnie, 3,5 miliona rodzin mieszka w ruderych, które grożą zawaleniem, 11 milionów rodzin mieszka w domach bez światła i wody, wiele milionów rodzin łaża się bezdomnie, nie mając żadnego dachu nad głową. Pod chadeckimi rządami we Włoszech, w bezpośrednim sąsiedztwie przepychów Watykanu robotnicza nędza gnieździ się w chłewach raczej niż w domach. Pomyślmy o straszliwej nędzy robotniczych przedmieść w Anglii, Francji, Hiszpanii, Niemczech zachodnich — wszędzie tam, gdzie rządy kapitalistyczne kosztem ludzi pracy i wbrew milionom ludzi pracy przygotowują nową wojnę, a zro zumiemy wtedy, o ile lepsze jest nasze położenie.

A kiedy zrozumiemy i ocenimy, nauczymy się szanować nasze mieszkania, budowane z wielkim trudem i nakładem kosztów.

Zofia Giedroń

NA Marginesie

Odnowione stare stosunki

Jak donosi amerykańska agencja „United Press” papierz Pius XII przyjął w dniu 10 bm. delegację kupców z 14 krajów, do których powiedział m. in.: „Witam was z całego serca jako przed stawicieli szlachetnego zawodu, jakim jest zawód kupca. Stosunki między kościołem a kupcami są tak stare, jak sam kościół”.

Według tekstu Ewangelii św. Mateusza (XXI—12, 13) najstarsze stosunki między kupcami a kościołem miały przebieg następujący:

„Tedy wszedł Jezus do kościoła Bożego i wygnal wszystkie sprzedawające i kupujące w kościele, a stoły tych co pieniądzy handlowali i stółki sprzedawających gołębie poprzewracał. I rzekł im: Napisać: Dom mój, dom modlitwy nazwany będzie; aleście wy uczynili z niego jaskinię zbójców”.

Komentarza nie będzie. W. J.

Nie zapominać o walce ze stonką!

W ubiegłym tygodniu odbyła się w woj. gdańskim ostatnia ogólna lustracja przeciwstonkowa. Jak zwykle, dała poprzedniego radzili pełnomocnicy gminni, przedownicy gromadcy i sołtysi nad tym, aby lustrację przeprowadzić na lepszym od poprzedniego poziomie.

Jakżeby inaczej mogło być? — stwierdzili obecni w dyskusji. — Likwidacja stonki, to przecież żywność sprawa wszystkich mieszkańców wsi. Chociażby lało, jak z cebra, chłopci stania co do jednego.

Stofce na szczęście nie zawiodło. Zawiedli tylko niektórzy ludzie, a wśród nich i sami aktywiści.

Czym np. usprawiedliwić fakt, że sołtys gromady Jamno w pow. kartuskim ob. Majkowskiej, zapomniał zawiadomić mieszkańców o lustracji. Albo ob. Okrój, podsołtys gromady Puzdrowo, zamiast szukać z innymi stonki, znalazł sobie inne zajęcie. W Kamienicy Szlachęckiej, owsem widzieli się ludzie przy wykopkach ziemniaków i zwóćnie stania, ale druzyn poszukiwaczy stonki nikt nie mógł wskazać.

Tak jest, obywatelu pełnomocnik! Zapytajcie gospodarza Pawła Smentocha, albo kowala Szutenberga, który z nich wiedział o mającej się odbyć lustracji przeciwstonkowej

Czy można nad tymi faktami przejść do porządku dziennego? Każdy przecież wie, że jeśli każda wojewódzka zarządziła dodatkową lustrację, to nie dlatego, aby ludzi oderwać od innych, niemniej ważnych robót, lecz dlatego, że sygnały z poszczególnych gmin woj. gdańskiego o wypadkach znalezienia stonki wymagają dodatkowego przeszukania zielonych jeszcze krzaków ziemniaczanych.

Całkowite zniszczenie stonki: chrząszczy i larw jest sprawą interesu ogólnonarodowego, obchodzi więc każdego chłopca, robotnika i inteligenta pracującego.

Przypominamy, że jednym ze skutecznych sposobów walki ze stonką ziemniaczaną jest w tej chwili czysty zbiór ziemniaków z pola. Bo z pozostających na polu kłębów — po przezimowaniu — wyrosną samosiejki, które, jak w tym roku mogliśmy stwierdzić, były źródłem rozszerzenia się szkodnika.

Przy kopaniu ziemniaków należy zwrócić baczną uwagę, czy w ziemi nie ma chrząszczy, które wchodzi tu na sen zimowy. Chłopci! Dbajcie o czystość tegorocznych zbiorów ziemniaka i nie zostawiajcie ani jednego kłęba ziemniaczanego na polu. Obowiązek, który spełnicie, ułatwi Wam walkę ze szkodnikiem upraw ziemniaczanych w przyszłym roku.

Odgruzowują Gdańsk

Pracownicy MHD — Art. Przem. Różnymi w Gdańsku zobowiązują się z okazji rozpoczęcia budowy Warszawy do wydobycia z gruzów Gdańska 25 tys. sztuk cegieł (po 100 szt. na każdego pracownika), dając tym samym 12.500 zł na budowę naszej stolicy.

Do realizacji zobowiązania pracownicy MHD przystępują w niedzielę 27 bm. Zbiórka o 8 rano przed gmachem dyrekcji.

Pracownicy MHD w Gdańsku wzywają do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkie przedsiębiorstwa MHD woj. gdańskiego.

Uczą i wychowują

Spotkanie z książką

Książeczka była mała i niepozorna. Zwyczajna, jasnobrązowa broszura — licząca kilkanaście stron. Ale biblioteczka z gminy Goręczyno w powiecie kartuskim ten właśnie utwór przeznaczyła jako główną lekturę dla swego zespołu.

Na przykładzie dawnego życia naszej wsi, opisywanego przez Konopnicką, a o którym przecież młodzież już w innych warunkach wychowywana niewiele wie, łatwiej nam jest zrozumieć i ocenić ogrom zmian, jakie przyniosła nam z nowym ustrojem władza ludowa — powiadza biblioteczka — uzasadniając wybór lektury. — Zresztą przyjdziecie do nas na wieczór głośnego czytania, to usłyszycie i zobaczycie...

Z zaproszenia Jadwigi Ustowskiej skorzystało więcej osób i w wyznaczonym terminie szczytowo po kilkunastu godzinach lektury mogli pomieścić wszystkich gości. Przyjechało ponad 20 bibliotekarek z całego powiatu kartuskiego i z sąsiedniej Kościerzyny. Jadwiga Ustowska jest pro-

szą, skromną, młodą dziewczyną wiejską, która rozumie ogromną rolę książki w kształtowaniu świadomości socjalistycznej i dlatego w jej gminie prawie co piątą mieszkankę jest członkini biblioteki. Za swą pracę otrzymała złotą odznakę przodownika czytelnictwa i dwukrotnie została wyróżniona przez Bibliotekę Wojewódzką.

— Kocham swoją pracę i książki, bo one otwierają ludziom oczy, wychowują, ukazują ogrom i znaczenie społecznych przemian. W moich wiejskich warunkach nie mogłam znaleźć innego zajęcia, które by mi bardziej pozwoliło brać udział w dokonującej się u nas rewolucji kulturalnej, oddziaływać na ludzi, pokazywać im doskonałe wzory, pomagać... Bo przecież pomagam mieszkańcom naszej gminy, gdy dają im do ręki literaturę marksistowską, pożyteczne książki fachowe: rolnicze, hodowlane, czy wartościowe, piękne powieści...

Wspólne czytanie

W małym lokalu jest cicho, ciuchuteńko, jak maknem posiał... Ze spóty rozpoczyna czytanie noweli Marii Konopnickiej.

Wszyscy widzą wystawionego na licytacje nieznanego Wundera, jak prosto zgarbioną starczą postać, jak stara się wydać młodszy i silniejszy, ale by tylko ściągnąć na siebie zainteresowanie tych, co przyszedł do gminy kupić tanio siłę roboczą.

Za chwilę do lokalu wejście syn Wun dera... Nie, nie, Niech tylko on nie będzie nabywca spracowanej pary żyjących rąk ojcowskich...

Niech... — Na tym zakończymy nasze czytanie na dzisiaj — ucina biblioteczka.

Wszyscy prostują się na krzesłach, Pryska napięcie uwagi, ale nie przestaje nurtować uczucie wstępu do niegodnych człowieka metod postępowania i nienawiści do ustroju, który te metody aprobował — metody trudne do pojęcia, przez zgromadzoną w sali młodzież, która wyrosła już w czasach poszanowania człowieka i jego pracy.

Następnym razem przedyskutujemy całość, tylko przyjdźcie punktualnie — upomina Jadwiga Ustowska swoich czytelników.

Po wyjściu zespołu, biblioteczka długo dyskutuje z koleżankami, jak lepiej urządzić takie wieczory. Czytać, czy streszczać dłuższe fragmenty.

Niech autor mówi

Ustowska jest zwolenniczką czytania. — My nie potrafimy streścić tak ładnie i pięknie utworów. Lepiej niech autor mówi od siebie. Ale za to staram się powiedzieć jak najwięcej o piśmie i pokazać go poprzez książki.

Istotnie. Na stole leży 10 tomów poezji... leżą nowe... książki dla dzieci. Wszę cytaty i różne objaśnienia.

Zupełnie to nowy obraz. W przedwójnej wisk kaszubskiej, gdzie „dzekuniki” (komorniki) był w chłopskich chatkach o

Miedzy złotą a zieloną bramą „Lwi Zamek“

Wśród mieszkańców starego Gdańska szybko spopularyzowały się takie nazwy odbudowanych kamieniczek, jak „Dom pod kumoszkami”, czy kamienica „Pod żeglarzem”. W podobny sposób powstawały i dawne nazwy gdańskich domów. Jedną z kamieniczek stojącą przy ul. Długiej 35, odzyskującą obecnie swoje dawne kamienne ozdoby, nosisie miano „Lwiego Zamku“.

Wśród mieszkańców starego Gdańska szybko spopularyzowały się takie nazwy odbudowanych kamieniczek, jak „Dom pod kumoszkami”, czy kamienica „Pod żeglarzem”. W podobny sposób powstawały i dawne nazwy gdańskich domów. Jedną z kamieniczek stojącą przy ul. Długiej 35, odzyskującą obecnie swoje dawne kamienne ozdoby, nosisie miano „Lwiego Zamku“.

Wieczorek taneczny w Ludowej i Morskiej na budowę Warszawy

W miesiącu budowy Warszawy Komitet Rejonowy nr 1 w Gdyni urządzi w sobotę w dniu 26 bm., o godz. 20-tej wieczorek taneczny w kawiarni „Ludowej” i kawiarni „Morskiej” przy Skwerze Kościuszki w Gdyni.

W programie wiele atrakcji. Wstęp 10 zł.

Dochód przeznaczony na budowę Warszawy.



Powstała ona w XVI w. W tym to czasie przybył z Dreznade nadmołdawskiego miasta sławny budowniczy saskiego elektora, Jan Kramer. Przybył i został na długo, znalazł bowiem szerokie pole do działania. Przy ul. Chlebnińskiej zbudował dla Dircka Lylke największy prywatny budynek dawnego Gdańska, nazwany później „Domem Angielskim”, ponieważ tu zatrzymywali się handlujący sukniem kupcy szkoccy i angielscy. Nad Motławą, na miejscu dawnej Bramy Kog wznosił przy pomocy amsterdamskiego Regnieria sławną Zieloną Bramę, w której później mieszkała przez pewien czas królowa Maria Gonzaga. Również dom przy Długiej 35 jest jego dziełem. Kamienica ta, której szczytowa wieżyczka posągami

Szczepienie przeciw błonicy, ospie i durowi brzuszemu

W okresie od 1 października do 30 listopada 1953 roku przeprowadzane zostaną na terenie Gdyni szczepienia zapobiegawcze przeciw błonicy (difterytowi), szczepienia obowiązkowe podlegają dzieci, urodzone w latach: 1940,

1947, oraz w 1952 roku. Szczepienia te stanowią jedyny środek zapobiegawczy przeciw groźnej chorobie, atakującej głównie dzieci.

Szczepienia przeprowadzane będą Po radnie Opiekli n. Dzieckiem (dwukrotnie wstrzyknięcie podskórne szczepionki w odstępiach 6-tygodniowych).

Matki! Nie zaniedbuj Twego obowiązku względem dziecka, za którego zdrowie ponosisz pełną odpowiedzialność i poddaj je szczepieniu.

Szczepieniu podlegają wszystkie dzieci od nie zaszczepione, względnie zaszczepione przed 3 laty.

Od szczepienia obowiązkowego przeciw błonicy, mogą zostać zwolnione dzieci, jedynie po przedłożeniu świadectwa lekarskiego, że stan ich zdrowia nie zezwala na przeprowadzenie szczepienia.

Równocześnie odbywać się będą szczepienia przeciw ospie oraz durowi brzuszemu dla osób, które nie zostały zaszczepione w akcji wiosennej szczepień.

Gdańskie kiedy

- TEATRY**
- Teatr Wielki — Gdańsk — „Intryga i miłość” — godz. 19—22.15
- Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Droga do Czarnolasu” — godz. 19—22
- Teatr Kameralny — Sopot — „Cudzoziemczyna” — godz. 19.30—21.15
- KINA**
- według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku
- GDANSK — „Przyjaźń” — „Futro p. Krugera” — godz. 18, 20, WRZESZCZ „Bałka” — „Zakazane piosenki” — godz. 18, 18, 20, „ZMP-owice” — „Premiera warszawska” — godz. 16, 18, 20, OLIVA — „Delfin” — „As wywiadu” — godz. 16, 18, 20, NOWY PORT — „Izzy Majak” — „Sprawa do załatwienia” — godz. 18, 20,
- Fotonastikon — Wrzeszcz Grunwaldzka 44 — „Na lazurowym brzegu Morza Śródziemnego”
- SOPOT — „Balki” — „Wschodnie zaloty” — godz. 15.30, 17.30, 19.30
- „Palona” — „Skarb” — godz. 16, 18, 18 i 20,
- GDYNIA — „Atlantida” — „Trójka troje” — godz. 18.30, 17.30, 19.30, „Go-plan” — „My urwisy” — godz. 16, 18, 20, „Warszawa” — „Dom na pustkowiu” — godz. 16, 18, 20, CHYLONIA — „Pro mień” — „Westerlindskie melodie” — godz. 18, 20, GRABÓWEK — „Fala” — „Delegat floty” — godz. 18, 20, ORLOWO — „Neptun” — „Sprawa do załatwienia” — godz. 18, 20,
- WEJHEROWO — „Świt” — „Makymek” — „Fregata” — „Ulica graniczna” — „PRUSZCZ” — „Krukus” — „Sedko”, PUCK — „Mewa” — „My urwisy”, JASTARNIA — „Hel” — „Siu buleryny”, LEBA — „Rybak” — „Dusze czarnych”.

Stanisław Zieliński (137)

„Rodacy”

— Mata głupie, nową gospodarkę! Na naszym zbożu państwo dzisiaj stoi, a wy — sadzta, koptal Tyle z tej roboty, co gnoju po psie.

Jaskółka rozeźlił się nagłe.

— A pojadę choćby do samej Warszawy! Psia para, muszą mnie puścić do naczelnego dyrektora! Trzeba dopominać się o krzywdę ziemi! Okólników nie przemienia na chleb Człowiek nie myśz żebw papier żeźar! Rzecz w tym, by mi pozwolili na jeszcze jedną podróż. W partii zrozumiałe, że ktoś nam gospodarkę psuje. Jak Kusacz wesoły, to domyślic się łatwo, czym ja robotę.

Nie tylko w Kusaczu, ale i w Kalinkach podnosiły się głosy niechętnie i przynosily wrogosc na cakiem inne sprawy.

Koła grzeżyły w rozmiękiej drodze. Lepkie błoto chwytalo jak smoła, wóz ledwie, ledwie posuwał się naprzód. Z pysowskiej szkoły wychodzily dzieci. Jaskółka odszukał wzrokiem Olka Rosika, przywołał do siebie, zatrzymując konia.

— Olek, jak to było z drzewem? Ciąłeś?

— A skąd, panie Jaskółko?

— No, z lasu. Ciąłeś? Przecież widzieli cię?

— Leśny ma złość do matki, to gada. Anim ruszał Jakbym brał, to by mnie nie widział.

Jaskółka cmoknął na konia i podjechał pod chatę Rosikowej. Gospodarowała z córką na trzech hektarach. Posadzenie rzucil leśny Klimek. Oskarżył Olka o ścięcie dziesięciu drzew na 36 szyfów grubości, co przeliczone na pieniądze wyniosło równo 108 złotych Klimek przycięniły do muru. Powołał się na świadka, którym okazał się jego teść Bryś. Wiedzieli wszyscy, że Bryś koty dął z Rosikiem, a po jego śmierci złość przelał na wdowę. No, Bryś też wołował, ale przed wyborami za PSL-em. Zanętył wprost, powiedział wykretnie, że widzieli nie widział, ale słyszał. Sprawa w Gminnej Radzie Narodowej toczyła się podczas nieobecności Jaskółki. Buraki i owce przechylily szale. Dano wiarę Klimekowi, a Rosikowej kazano płacić, jak ma syna złodzieja.

Kobieta podeszła do wozu. Ładna była jeszcze i trzymała się prosto. Jaskółka zagadnął o tym i o owym — zaszczepiły o karę.

MiGAWKI w wybrzeżach

Wstydliwie kioski

Na ogół wszystkie placówki handlowe zaopatrzone są w widoczne i estetyczne szyldy, mówiące kto jest ich właścicielem. W Gdyni znajduje się jednak para „zakonspirowanych” kiosków ze słodziami „udających”, że nie należą do nikogo. Jeden z nich stoi w pobliżu dworca kolejowego, drugi na ul. Starowiejskiej, inne w halach targowych. Wyróżniają się właśnie tym, że nie posiadają szyldów.

Po co ta tajemnica? Chcemy wiedzieć u kogo kupujemy.

Ku „w/godzi” klientów?

W gdańskim „Orbisie” wisi godny uwagi szczegółowy plan pracy tego biura. Od godziny 10 do 17 sprzedaż biletów kolejowych, 8 — 15,30 sypialnych, 9 — 15 lotniczych, 10 — 16 na imprezy, 9 — 16 wczasy, 10 — 18 losów loteryjnych. Do wiadomości nie podano tylko rzeczy najważniejszych: że „Orbis” powołany został do życia po to, by z uslug jego korzystanie mogło społeczeństwo w ciągu całego dnia pracy, bez postugiwania się zawilim rozkładem zajęć.

Gdańsk przygotowuje się do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wkrótce już rozpocznie się w całym kraju Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W tym okresie naród polski szczególnie manifestować będzie swą przyjaźń i przywiązanie do Związku Radzieckiego, krajem, któremu zawdzięcza Polska swe wyzwolenie narodowe i społeczne, wszechstronną pomoc w odbudowie i rozwoju kraju i który jest dla nas niewyczerpaną skarbnicą wzorów i doświadczeń w budowie nowego życia.

Wdzięczność ludzi pracy za przyjacielską pomoc, jakiej udzieliła nam Związek Radziecki w każdej dziedzinie życia: gospodarczej, kulturalnej, naukowej itp., przejawiać się będzie w Miesiącu w różnorodnych formach, m. in. przez poznanie dorobku produkującej kultury radzieckiej, sztuki, literatury itp.

Z planów złożonych przez poszczególne zakłady pracy wynika, że tegoroczny obchód Miesiąca zapowiada się niezwykle uroczysto i interesująco.

Bogaty program obchodu Miesiąca przygotowuje koło TPPR przy Stoczni Gdańskiej. Zorganizuje ono: wystawy, fotomontaż, odczyty o życiu i osiągnięciach ludzi radzieckich, lizenie imprezy artystyczne, wyświetlanie filmów; zaprojektowano również wyleteczkę do muzeum Lenina w Poroninie i do Warszawy dla obejrzenia budowy Pałacu Kultury i Nauki. Koło wysyła również sztafete do budowniczych Pałacu. W ramach łączności miasta ze wsią ekipy stoczni przygotowały odczyty na temat przyjaźni Polski i Kraju Rad. Imprezy artystyczne i rozgrywki sportowe

odbędą się w robotniczych hotelach stoczniowych.

Koło TPPR przy ZPGG w Nowym Porcie przygotowuje odczyt i wystepie artystyczne, które zaprodukuje w spółdzielni produkcyjnej „Zgoda” w Grabowie.

W 20 zakładach produkcyjnych jak: Stocznia Gdańska, Stocznia Północna, GPZB, Morski Instytut Techniczny, Gdańska Stocznia Remontowa, PKP — Warszawa i in. odbędą się przeglądy użyskaných w oparciu o wzory radzieckie osiągnięć oraz spotkania z racjonalizatorami i przodownikami pracy.

GPZB urządzi w dniach od 10 do 25.X.53 r. wystawę publiczną o zasięgu krajowym, na temat osiągnięć budownictwa przemysłowego w oparciu o doświadczenia i technikę radziecką.

Koło TPPR przy „Spólnocie Pracy” w swoim uroczajonym programie planuje m. in. urządzić konkursu dekoracji wystaw i wnętrz sklepowych o tematyce Miesiąca oraz wezwać do współzawodnictwa MHD, PSS i inne placówki handlu detalicznego. Na organizowanie przez koło imprezy zostaną zaproszeni pracownicy PGR-u z Miłobądzia.

Naukowcy Politechniki Gdańskiej i Morskiego Instytutu Technicznego wygłoszą w kilku zakładach pracy odczyty o radzieckiej nauce i technice, połączone z wyświetlaniem filmów o zdobyczach Kraju Rad.

W dalszym ciągu do Zarządu Miejskiego TPPR napływają stannianie opracowane plany Miiesiąca, który ma za zadanie jeszcze bardziej pogłębic naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Korespondenci donoszą:

W 10-TĄ ROCZNICĘ

W Domu Kultury w Nowym Dworze Gd. odbyły się 20 bm. eliminacje artystyczne Brygad PO „SP” dla uczczenia 10-lecia powstania Wojska Polskiego. W zorganizowanym przez Komendę

Zgrupowania konkursie międzybrygadowym wzięły udział wszystkie brygady inwestycyjne i wiele brygad rolnych. Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała występy junaków, świadczące o coraz większym ich zainteresowaniu pracą artystyczną i kulturalną - oświatową. Tańce, recytacje i piosenki wykonywane były bardzo starannie, budząc szczerą pochwałę widzów.

Pierwsze miejsce wśród brygad typu „C” zajęły brygada nr 67 z Bydgoszczy i brygada nr 3 z Budwit, mające obszerny i ciekawy program artystyczny. Drugie miejsce dzięki dobrej orkiestrze zajęła brygada nr 50, trzecie miejsce brygada nr 18. Z brygad typu „G” i „E” najlepiej wypadła brygada nr 20, na drugim miejscu brygada nr 87 i na trzecim miejscu brygada nr 84.

Wyróżnionym zespołom, dyplom uznania wręczył komendant Zgrupowania Brygad PO „SP” ob. Głuchowski.

Obecnie na eliminacji delegacji Wojska Polskiego junacy wręczyli wianuski kwiatów oraz zapewnili o stałym podnoszeniu swego poziomu wykośnienia, by w przyszłości być dzielnymi żołnierzami.

Organizacja eliminacji dzięki pomocy i zainteresowaniu kadry brygadowej oraz kierownictwa Domu Kultury w Nowym Dworze wypadła bardzo dobrze. Osiągnięcia junaków w pracy artystycznej zostaną przeniesione przez nich do najszerzych szeregów młodzieży miast i wsi.

Marta Radomska korespondent

Dni Filmów Polskich



W filmie „Czarek Złeb”, wyświetlanym na kilku ekranach trójmiasta, sensacyjna fabuła ma głęboki sens wychowawczy. Pełna emocjonalnych sytuacji akcja rozgrywa się na tle pięknej przyrody tatrzańskiej. Film pokazuje ofiarnosc i bohaterstwo polskiego żołnierza, czuwającego na pograniczu.

NIE MA ŚWIATEŁ

W związku z przebudową linii rozdzielczej niskiego napięcia, zasilającej kolonię Kwiatków w Gdańsku - Olszynie, Zakład Sieci Elektrycznych (rejon Gdańsk) wysłał w dniu 4. 7. 52 r. pismo do Prezydium MRN w sprawie zmiany planu i stółaków (przemysłowych urządzeń sieciowych) nie nadających się do dalszej eksploatacji.

Zaznaczyć należy, że przebudowa pionów i stółaków jest konieczna, w przeciwnym bowiem wypadku odbiorcy nie otrzymają światła elektrycznego.

Prezydium jednak nie odnowiła, a mieszkaniec kolonii Kwiatków oznajmił światła elektryczne, służące im domazaja, by Prez. MRN zainteresowało się ich sprawą.

Henryk Uchmiak korespondent

Droga rozwoju filmu w Polsce Ludowej

W związku z Dniami Filmów Polskich w dniu 26 bm. o godz. 13.30 w Domu Drukarza w Gdańsku dyr. Denart. Studiów i Reperaturow Centralnego Urzędu Kinematografii — Adam Kulik wygłosi odczyt pod tytułem „Droga rozwoju filmu w Polsce Ludowej”.

NOWA WARSZAWA to nasza radość i duma

— Nie zapłaciłam i nie zapłacę, bo zeigane od początku do końca. Muszę kupić metr żyta, a nie wyrzucac pieniądze. Tyte zobacz z tych pieniędzy! Wiece? Ano!

— A z Radą jak będzie? — Jaskółka uśmiechnął się na widok dosadnego gestu. — Przecież uchwalił karę.

— A tak. Partyni mówili za mną, ale nie przemożli reszty. Zostało przy karze. Na koniec tak mi powiedział Bryś: — Jeśli nawet wasza krzywdą i Olek nie złodziej, to Pan Bóg rzecz osądzi i wynagrodzi was innym razem.

— Ha, psia jego mać. Dobrze wie, co w niebie myślał!

— Własne Brysia słowa. Więc im rzekłam, że takich spraw Pan Bóg nie sędzi, tylko ludzie na ziemi. A jak Pan Bóg będzie te sprawy sądził, to nam Rady Narodowej nie potrzeba, żeby była Rada na papierze tylko zapisana!

— Jadę do Bradzyc i będę dziś w partii, Partia rozważy i znajdzie sprawiedliwość. Nie doznacie krzywdy.

— Iii, jestem spokojna. Wysłałam już list ekspressem do Obywatela Prezydenta.

— O! — Jaskółka spojrzął z podziwem. — A, tego, no. Czekać, adres podaliście dobry?

— Pewnie! „Do naszego Prezydenta w Warszawie”. A znacę ki przylepiałam domowym klejstrem, żeby nie odpadły i nie było zwrotu. Nakosztuje się Rada wstydny za moją krzywdę.

— Palsalście, że maż poległ pod Bzdziżnym?

— A jakże! Widziacie, że mogę spokojnie czekać na odpowiedź a nie tuc głowa przed Klimkiem, żeby cofnął skargę. Ot.

Jaskółka odjechał z mocnym postanowieniem: żeby nie widzieć co, dotrę do Warszawy! Nie może tak zostać i marnować się dłużej! Tak był zafety myślał, że nie dostrzegł śladów samochodowych opon na drodze do gałwki...

Ocknął się dopiero, gdy żołnierz zatrzymał wóz przed obejściem i spytał kto i do kogo?

— Jeszcze wczoraj mieszkał Tulikowie tutaj, bo gajowce miejsce w gajówce, a nie na plebanii. Nie uczyli was o Jaskółce? Niedobrze! — Zaciął konia i wjechał na podwórze. Pod ścianą stał samochód. Kierowca leżał pod wozem i zawzięcie majstrował.

— Józlek! — Jaskółka pochylił się i zajrzał pod karoserię. — Robi się wiosna... — Michał? — No... Co to, popsuła się wasza maszyna? (Ciąg dalszy nastąpi)

S'MIAŁO i szczerze

Dzieci marzą o ogródku

Zamieszkiwany przez nas dom przy ul. Sienkiewicza 2 we Wrzeszczu ma bardzo małe podwórko, z którego prócz nas korzysta jeszcze piekarnia. Na tym małym podwórku znajdują się śmietniki, tak, że — w braku ogródka — dzieci nasze zmuszone są bawić się na ulicy.

W związku z prowadzonym obecnie w naszym domu remontem prosimy Zarząd Budynków Miejskich o przesunięcie ograniczającego podwórko muru o 10 metrów w głąb. Umożliwi nam to urządzenie ogródka dla naszych dzieci.

Mieszkańcy domu
Wrzeszcz

Winnych LISTACH

JEDNAK SŁUSZNE

Na naszą notatkę pt. „El, chyba nie słusznie” PKP Oddział Eksploatacyjny w Gdyni wyjaśnia, że w myśl przepisów podróży może wstąpić do pociągu bez bileta — po uprzednim zgłoszeniu konduktorowi pociągu — wyłącznie na przystankach nie obsadzonych. Na stacjach stacjonalnych przystankach obsadzonych podróży obowiązują jest mieć bilet na przejazd.

NIE ZNAMY NASZYCH PRZODOWNIKÓW PRACY

Przed skwerem na ul. Stalina w Nowym Dworze Gd. znajduje się tablica, maledra ilustrowana całokształt pracy MPBB. Po jednej stronie tej tablicy figurka wprowadza brzoję robotce z przedwójkami pracy, ale jeszcze sprzed 22 lipca. A druga część wypełniła podarta bibuła i role deski. Czyżby w MPBB nie było obecnie ani przodowników pracy, ani racjonalizatorów? — pyta ob. Jerzy Rudzik.

TO NIE JEST PILNE

W odpowiedzi na notatkę pt. „Raczej na złom” Prezydium MRN w Gdańsku komunikuje, że w przyszłości przewidziany jest remont ogrodzenia zamku miejskiego w Oruni, lecz do tego czasu stary parkan musi pozostać na miejscu. W hierarchii potrzeb pierwszeństwo muszą mieć prace, związane z remontami budynków, które na prawa ogrodzenia została odłożona na drugi plan.

Odpowiedzi REDAKCJI

R. Sokółowski, Wrzeszcz. Opłata za koks do centrali, przewidziana w skład zasadniczej kwoty, od której ob-

licza się 10 proc. za zwłokę w uiszczeniu komornego.

St. Gotówka, Gdańsk, Ponteważ na skutek ostatniego huraganu uderzyło wiele dachów, MZEM Nr 1 w Gdańsku remontuje je kolejno. Kolejność Waszej ulicy wypadnie w październiku r. b.

K. Sarnowski, Pruszcz Gd. Jednorazowy wypadek podania nieświeżego

bocku nie dyskwalifikuje jeszcze całokształtu pracy gospody. Reklamacja należała niezwłocznie wnieść do kierownika gospody, który niewątpliwie wycałowałby z niej odpowiednie wnioski.

St. Szkodowski, Należy zgłosić się do Wydziału Oświaty przy Prezydium Wój. Rady Narodowej w Gdańsku, ul. Okopowa. Tam Wam doradzą, jaka szkoła będzie najodpowiedniejsza, my-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Nad Bałtykiem białą się żagle

Zacięte boje staczają żeglarze w ostatnich dniach mistrzostw Polski

Rozgrywane na Zatoce Gdańskiej II Żeglarskie Mistrzostwa Polski jachtów morskich stają się z każdym dniem coraz bardziej interesujące. Liczna obsada oraz wysokie kwalifikacje, jakie reprezentują wszyscy żeglarze, sprawiają, że każdy bieg eliminacyjny przynosi dużo emocji i wiele niespodzianek.

W żeglarstwie nie ma zdecydowanych faworytów, jak w innych dyscyplinach sportu, gdyż tutaj, oprócz osobistych umiejętności żeglarskich, o powodzeniu decyduje jeszcze szereg ubocznych czynników. Wystarczy, aby był najlepszy chociażby zawodnik wylosował ciężki, mało zwrotny jacht, albo żeby w czasie drogi fala uszkodziła ster lub wiatr porwał żagiel, a już o zwycięstwie nie może być mowy.

Do tej pory doskonale spisują się reprezentanci Wybrzeża, którzy aż 5 zakwalifikowało się do półfinałów w klasie V i 5 w klasie „Konik”. Jest to niewątpliwie duży sukces, tym bardziej,

Trójmecz lekkoatletyczny w Tczewie

Dla uczczenia 10-lecia Odrodzonego Wojska Polskiego, zorganizowany został 27 bm. w Tczewie trójmecz lekkoatletyczny z udziałem czołowych zawodników Floty, Zrzeszenia Sportowego LZS i ZS Start. Poza tym przewidziane są również zawody koszykowi i siatkówkowi i żeńskiej pomiędzy Flotą a reprezentacją okręgową LZS.

Szczególnie interesująco zapowiada się start sportowców wiejskich, którzy na obdanych niedawno w Szczecinie mistrzostwach Polski wzięli pierwsze miejsce w punktacji zespołowej.

Wśród lekkoatletów wystąpiła m. in. mistrzostwo Polski LZS — OLSZEWSKI w biegu na 100 m, URSZULA LANGE w rzucie dyskiem oraz KOZIKOWNA w biegu 200 m.

W mistrzostwach biorą udział wszyscy najlepsi żeglarze polski.

Rozegrany został już pierwszy bieg o wejście do finału i to zarówno w klasie V, jak i „Konik”. W klasie V (50 m² żagla) pierwsze miejsce zdobył zawodnik gdynijski Stali Michalski, który, startując na najlepszym jachcie „Komandor”, przebył trasę długości 17,5 mil morskich w stosunkowo krótkim czasie. Na dalszych miejscach znaleźli się: Jaworski (AZS Szczecin), Słojser (CWKS), Perlicki (Stal Gdynia), Kowalewski (Budowlani Warszawa w.), Kamiński (LPZ Gdańsk), Kuśniercz (LPZ Gdańsk) i Samuliński (AZS Gdańsk).

Słabo wypadł w tym biegu mistrz Polski Kowalewski oraz Samuliński z Gdańska, mimo że startowali na dość szybkich jachtach.

Pierwszy bieg półfinałowy w klasie „Koników” (40 m² żagla), który odbył się na dystansie 17,5 mili, wygrał także zawodnik Wybrzeża bosman Chmurzyński z gdynijskiej Floty. Drugim był Pawłowski (LPZ Gdańsk), trzecim Bramiński (Stal Gdynia), czwartym Walter (Stal Gdynia), piątym Daeko (AZS Wrocław) i do piero szóstym Sieradzki (LPZ Gdańsk).

Zajęcie ostatniego miejsca

Z naszego obserwatorium

Jeremiady amerykańskiego Homera

Amerykańska agencja „United Press” donosi, że wkrótce do Korei południowej mają przybyć „grupy młodych kobiet”, które zajmą się „podniesieniem morale wojsk amerykańskich”. Agencja nie precyzuje dokładnie, w jaki sposób owe „grupy młodych kobiet” będą zajmowały się „umoralnianiem” oficerów i żołnierzy amerykańskich, wspomina tylko ogólnikowo, że będą one organizowały „programy rozrywkowe” dla żołnierzy oraz rozdzielaty wśród nich bezpłatnie „zakąski i napoje”.

Ponieważ armia amerykańska jest reorganizowana na wzór hitlerowskiego Wehrmachtu, według „recepty” doradcy wojskowego USA, B. generała hitlerowskiego, Guderiana, nie trudno się domyślić, iż wspomniane „grupy młodych kobiet” będą po prostu odpowiednikami hitlerowskich „pułkowników” — polowych domów publicznych, które towarzyszyły oddziałom Wehrmachtu.

Jest rzeczą interesującą, czy w owych „programach rozrywkowych”, które amerykańskie „młode kobiety” mają organizować dla żołnierzy w Korei, znajdują się również pokazy filmu amerykańskiego pt. „From Here to Eternity” („Stąd do wieczności”). Film ten został wyprodukowany za zgodą i przy pomocy dowództwa armii lądowej USA. Ale dowództwo amerykańskie wojennej USA zabroniło wyświetlania tego filmu, ponieważ jego treścią jest „seksualizm, sadyzm i niedola” żołnierzy amerykańskich z okresu przed II wojną światową. Przedstawiciel mary-

narki wojennej USA oświadczył, że dowództwo armii lądowej USA „utopiło sporo pieniędzy” podatników amerykańskich w realizacji tego filmu.

Za kulisami tej groteskowej afery „rozrywkowej” w stylu amerykańskim łatwo rozpoznać fakt niewątpliwych w Korei liczy się poważnie z niezadowolonymi żołnierzami amerykańskimi z powodu przedłużającego się ich pobytu w Korei. Żołnierze amerykańscy uważają, że z chęcią, gdy rozejm został zawarty i istnieją możliwości rychłego zawarcia pokoju, powinni oni jak najszybciej opuścić daleką Koreę i powrócić do domów. Tymczasem kolo rządzące USA nie mają chęci zakończyć okupacji Korei południowej — wręcz przeciwnie, pragną przedłużyć ją w nieskończoność. Rozrywki, napoje, zakąski, i inne przyjemności, dostarczane żołnierzom przez specjalne grupy „młodych kobiet” mają uczynić pobyt żołnierzy w Korei bardziej atrakcyjnym.

Problem niechęci do służby wojskowej wśród młodzieży amerykańskiej nie ogranicza się tylko do terytorium Korei. Korespondent dziennika „New York Herald Tribune”, Homer Biggart, do nosi z Waszyngtonu, że nowy szef sztabu armii USA, osławiony generał — dzuma Ridgway, jest bardzo zaniepokojony upadkiem morale w armii USA, a w szczególności faktem, że wielka liczba kadetów w szkole wojskowej West-Point wystąpiła ze służby wojskowej. „General Ridgway — pisał Homer Biggart — polecił wyjaśnić przyczyny, dla których część narodu amerykańskiego nie darzy wielkim szacunkiem korpusu oficerskiego”.

Homer Biggart na własną rękę stara się tymczasem wytłumaczyć upadek ducha moralnego w armii USA... zlikwidowaniem taniach sklepów wojskowych!

Okazuje się więc, że pięta achillesowa armii amerykańskiej jest — brak sklepików, brak „dziewczynek” i brak „napojów”. Za to armia USA ma swego Homera.

Ale, jak widać, amerykański Homer nie pisze o armii amerykańskiej Illady, lecz je r e m i a d y.

w. j.

OBWIESZCZENIA

Zakład Sieci Elektrycznych Gdańsk — Państwowe Przedsiębiorstwo z siedzibą w Gdańsku, Wrzeszcz, ul. Matejki 2/3, podaje do wiadomości, zgodnie z art. 9 p. 3 ustawy o chowaniu zmarłych, zgodnie z art. 9 p. 3 ustawy o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu z dnia 19 marca 1932 r. (Dz. U. Rz. P. Nr 35, poz. 359), że z dniem 1 listopada br. zmuszone jest wskutek budowy linii elektrycznej przystąpić do ekshumacji zwłok, względnie urn z popiołami zmarłych na cmentarzach w Gdańsku - Wrzeszczu:

- a) imienia Najów, Marii Panny, gdzie zostaną ekshumowane zwłoki: Bollmann, rodzinny Kau rifeń, Jana Marii Wiederhold i dwa groby nieznanymi zmarłych;
- b) krematoryjnym, gdzie zostaną ekshumowane urny z popiołami: Marii Krack, zm. 1934 r., Holz, Beuster, Bernarda Labudda, zm. w r. 1934, Marty Kaslawski, zm. 1934 r., Stolzenwald, Gluck, Hedwig Bath, zm. 1935 r., Szczepański, Pliech, Anna Cyske, zm. 1934 r., Karoling Preis, zm. w r. 1934, Pawła Schodera, zm. 1934 r., Mielke, Edwarda Marguardt, zm. 1934 r., Wilhelma Graf, zm. 1934 r., Stolzenwald (II), Pchbatt, Jankowski, Kossakowski, Jana Bark, zm. w r. 1934, Neumann, Olgi i Hermana Zieske, zm. w r. 1934, wzgl. 1936 r., Muhlraht, Grunke, Peelan, Kaplan, Emmy Schroter, Kraschewski, Teodora Gathie, Pawła, Marii i Gertrudy Krause, Karola Hohn, Scheidema, Phiedemann, Pablatski, Zelte, Ady Schmidt, Hallmann, Knarr, Schweizer, Augusta Phaslharn, Waltera Hulsen, Ludwika Peeteber, Raitsek Bratkowski, Winkler, Artura Liedtke, Wilhelma Schadewski, Emilia Barańskiego, Oskara Majewskiego, Fritz Strelaw, Anny Schnase, Kuodej, Augusta Karschke, Alfreda Wegnera, Mathesius, Kasischke, Emilia Lenza i Raepke, tudzież kilkunastu zmarłych nieznanymi z imienia i nazwiska.

Wzywa się osoby zainteresowane ekshumacją zwłok wymienionych powyżej do zgłaszania do dnia 20 października 1953 r. w Centralnym Zarządzie Cmentarzy Miejskich w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Traugutta Nr 69 w godzinach urzędowych, swych pretensji odnośnie przetransportowania i pochowania zwłok, względnie urn z popiołami zmarłych.

Zakład Sieci Elektrycznych Gdańsk Przedsiębiorstwo Państwowe
1775-K

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika działu produkcji i kierownika działu inwestycji zatrudniają od zaraz: Zakłady Przemysłu Torfowego w Lebie. Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w przemyśle. 1750-K

Pracowników na strażników kolejowych w S.O.K. w Gdańsku i Gdyni potrzebni. Kandydaci zgłaszać się: Gdańsk, Plac Generała Sikorskiego 28, 2 pokój 10. 1749-K

Kamieniarzy do obrabiania i rozbijania kamienia zatrudniają natychmiast Spółdzielcze Zakłady Cementno - Mineralne w Gdyni, ul. Abrahama 91. Warunki do omówienia na miejscu. 1744-K

4 księgowych zatrudni od 1 października br. względnie wcześniej P. G. R. Lisewo, p-ta Lisewo, pow. Malbork. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla pracowników PGR. Zgłoszenia osobiste lub pisemne w dziale kadr. 1739-K

Inspektorów i technologów branż: fermentacyjnej, cukrowniczej, mięsnej, rybnej i warzywnej - owocowej zatrudniają od zaraz Gdańskie Zakłady Spożywcze P. T. w Gdańsku - Oliwie, ul. Armii Polskiej Nr 9, tel. 522-40. Zgłaszać się w sekcji kadr. 1748-K

Z-cę dyrektora d/s handlowych zatrudni od 1. X. 1953 r. Ogrodniczy Zakład Handlowy w Leborbku, ul. Bolesława Bieruta Nr 4. Wynagrodzenie do omówienia. 1773-K

2 kalkulatorów warsztatowych i 2 inspektorów kontroli (brakarzy) zatrudni od zaraz P. P. D. „Dalmor” w Gdyni, ul. Hryniewickiego 10. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1774-K

OGŁOSZENIA DROBNE

- NIERUCHOMOŚCI**
KUPIĆ plac w pobliżu Gdyni — pod budowę, lub domek jednorodzinny. Oferty pod „Pośrednicy wykluczeni”. Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Gdańsk. 6431-G
- KUPIĆ parcele willowa, budowlana (komercyjna w ulicy: woda — kanalizacja) — w Gdyni, najchętniej Kamienna Góra, lub okolice ul. Szczecińskiej — Pomorskiej. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „6487” Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Gdańsk. 6467-G
- SPRZEDAJE parcelę budowlaną (wielkość — 1000 m²) w Rumii - Zagórze. Oferty pod „6528” Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Gdańsk. 6528-G
- DOM (5 móg ziem) w powiecie starogardzkim sprzedam (16.000). Starogard - Jabłowska 9a. Ossowski. 2753-P
- PARCELE budowlana w Orłowie (w pobliżu dworca) — sprzedam. Informacje tel: 14 — 84, wieczorem. 6535-G
- KUPNO**
KUPIĆ kuchnię gazową z piekarnikiem, oraz sprzedam piec trwałopalny — stan b. dobry. Zgłoszenia: Oliwa, Al. Sprzymierzonych 12 m. 3. 2740-P

ZAMIENIE 2 pokoje duże, ładne, kuchnie — centrum Sopotu, na pokój z kuchnią, duża piwnica — Gdańsk, Wrzeszcz. Oferty: Sopot, poste - restante, P. browaki. 2729-P

SAMOTNY, pracujący poszukuje pokoju niekurepacyjnego od zaraz — możliwie w centrum Wrzeszcza. Dobrze zapłacę za kilka m-cy z góry. Wiadomość: tel. 417-39. 6469-G

BEZDZIEŃNE małżeństwo poszukuje pokoju przy rodzinie. Warunki do omówienia. Gdynia, ul. 10-go Lutego 17 m. 4. 2723-P

PRACA

POMOC domowa — potrzebna od zaraz. Gdynia, Partyzantów 39/105. 6482-G

PRZYJME dowóz towaru — do prywatnych księgow i sklepów. Wiadomość: Wrzeszcz, Mickiewicza 24, kiosk. 6519-G

ZGUBY

BURKOWSKI Zbigniew — Gdańsk - Olszynka, Błńska 4/1 — zgubił przepustkę stała Stocznia Gdańskiej. 6524-G

ZOSTAŁO znieszczone świadectwo dojrzałości — wydane przez H. Lisewo w 1913 r. w Krakowie. Swaroga Marian, Gdańsk, Obrońców 1. 6556-G

KOWALCZYK Helena, — Brzeźno, ul. Mazurska 20 — zgubiła kartę konsumenta Stoczni Gdańskiej. 6527-G

NIKRASZEWSKI Władysław, Wrzeszcz, Jęstonowa 11/8 — zgubił zaświadczenie o złożeniu dowodu osobistego w MO i legitymację związkową. 6531-G

PERECHOWSKA Danuta — Wrzeszcz, Niemcewicza 19/2 — zgubiła przepustkę portową, tymczasową — Gdańsk. 6538-G

KOSTUCH Edmund, Klepłonek, gm. Łostowice, pow. Gdańsk — zgubił legitymację Zw. Zaw. Metalowców nr 355986. 6539-G

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korepencyjna nowoczesna nauka kalkulek, Łódź 1 skrytka 163. 1611-K

NAUKA MASZYNOPISANIA. Wrzeszcz, Rutkowskiego 47 a dziennie. 86-K

ANGIELSKIEGO lekcji — udzielam. Oferty pod „Zawansowana” Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Gdańsk. 6475-G

TAŃCÓW towarzyskich — rozpoczynam koncert 5 października Zępszy, Wrzeszcz, Pileckiego 4, goście Hilbera (Morska). 6424-G

UDZIELAM lekcji fortepianu. Sopot, Chopina 5/3. 2725-P

RÓŻNE

FUTRA — PRACOWNIA KUŚNIERSKA — Andrzejewski została przeniesiona na ul. Grunwaldzkiej 140 we Wrzeszczu i poleca nadal swoje usługi. 6331-G

UWAGA!

Kto widział na bocznych ulicach Wrzeszcza z o z a, w czwartek wieczorem (dnia 24 bm.) o godz. 10.15 — złodzieja, lub złodziejów — prowadzących, lub uśpijących uruchomioną ciężką motocykl BMW (2 boczne nie cylindry) — proszony jest o podanie cennej wskazówki, za wynagrodzeniem. Motor został skradziony o 10.15 z ul. Grunwaldzkiej, przed kawiarnią „Palermo”. Łukaszek — Wrzeszcz, Szyrakomil 18. 6534-G

ZAWIADOMIENIE

Ekspozytura Rejonowa Żegluga na Wiśle w Gdańsku zawiadamia, że z dniem 23. IX. 53 r. biura zostały przeniesione z ul. Skotnickiej 1a NA UL. DŁUGĄ 12. Numery telefonów pozostały bez zmian. 1766-K Ekspozytura Ż. n. W.

ZAWIADOMIENIE

Dnia 24. IX. 1953 r. zmarł śmiercią tragiczną nieodżałowany Przdownik Pracy, członek Garbarskiej Spółdzielni Pracy w Oliwie

JAN KALUKIN

w wieku lat 68 III członek Zarządu, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu Rada Nadzorcza, członkowie Zarządu oraz pracownicy Garbarskiej Spółdzielni Pracy w Oliwie. Pogrzeb odbędzie się dnia 26 września o godz. 16. 6550-G

Dyrekcja Domu Handlowego

Delikatesy

w G d y n i, przy ulicy Świętojańskiej 55 z a w i a d a m i a, że spotkanie konsumentów z pracownikami Domu Handlowego, ze względów technicznych, zostaje przesunięte z dnia 27. IX. br. — NA DZIEŃ 4 PAŹDZIERNIKA 1953 R. O GODZ. 16 W KAWIARNI „LUDOWEJ” W GDYNI PRZY SKWERZE KOŚCIUSZKI. 1763-K